List

NIEWIADOMO CZYJ? I DO KOGO? *znaleziony przy latarni Dyogenesa.*

.... Pogłoski które mi Pan po raz drugi udzielasz tejże są formy, natury i wartości co pierwsze—owe Bulgary, Czechy, Wołochy i mołdawianie, ta barrykada broniąca przystępu własnym rodakom do Księcia—ta mozaika Sławian uczęszczających w jego podwoje, przyrównać da się do szlachty, po sejmiku w powiatach, na sejmik do Wilna przybyłej, która posiliwszy gardła i brzuchy, u dawnego a kandydata do przyszłego krzesła marszałkowskiego—*Karpia*—po zaręczeniu mu swej pomocy i wotów, *Górskiego* marszałkiem obrała —choć to było po ich sile i mocy, bez zadraśnienia sobie palca—cóż dopiero budować można na tych wojażerach różno-farbnych pojęć i wyznań—na gęstym szeregu ich odwiedzin u czesnika pierwotnego dynastyi której regencya w Paryżu?—a te Węgry co go jak Batorego do Warszawy prowadzić obiecują—niech się wprzód rozliczą z Carem Niemcem, co ich za łeb jak nas jego kuzyn trzyma; — ta pogloska za nadto jest dziurawa, aby onę światu roztrąbiać—Przy pełnej nawet wierze w rychłe wytryśnięcie w świat czynny idei sławiańskiej, w jej siłę i przewodnictwo w przyszłej organizacyi ludzkości, wiemy z doświadczenia, że nigdy *starego kołnierza* do nowej nie dają sukni— i pismo s. mówi» nie leją młodego wina w stare statki—bo inaczej pękają się statki—i wino się rozlewa i statki się psują—ale młode wino zlewają w statki nowe a oboje społem bywają zachowane» Książe jest to typ zacny człowieka, ale nie na sferę fermentacyi i walki złego z dobrem—jest to znakomity monument, ale już skrzypiący, dziś przetrwać wielkich wichrów niezdolny..... Dziennik nar. dokładnie wszystkie prelekcye katedry sławiańskiej oddaje, bo onego redaktor szczyci się dawnym i ścisłym z professorem stosunkiem— a że III Maj po tem co professor wyrzekł o domu przezwanym *familią* w historyi kraju naszego, postanowił dodawać do wychodzących numerów przeistoczony lub zparaliżowany text prelekcyów, na koszt własciwego sobie *widzimi* się; to nietylko jest zbyt łatwą do odgadnienia, lecz lichą, a nawet płaską polityką, że czytający jedynie III Maja, onemu tylko wierzyć będą, a zaś czytający z tegoż samego zródła dwa oddzielne sprawozdania, nim przejrzą, sięgną prawdy, z uwierzeniem chwiać i wahać się muszą—i to jest, dlaczego III Maj kaleczy text professora, który silnie jest wyższym do extraktu, jakiby się dał wycisnąć ze wszystkich dygnitarzy naszych, a może i obcych... — Jak pan widzisz, nie lenię się na ważniejsze szczegóły listu jego odpowiedzieć, i jak one pojmuję wyrzec... Kończę wyznaniem etc.

Plotki.

Drzyj łyka, kiedy się drą—powiada chłop polski; otoż właśnie na północy we łbach świta—Car uczuł trzęsienie, niewiadomo czy ziemi czy łytek—wierni poddani buntują się—bo i cóż lepszego mieli robić? może czekać aż się skończą wotowania na Komitet? = Bywało dawniej że i bez wotów kiedy Lud zawiąże, to chyba P. Bóg rozwiąże —kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. = Król pruski od czasu pobytu swego w Londynie przyjmuje na swe łono kozły i barany—i posyła je na wypas do Obornika niżej *poznania.* = Nowy medal *de facto* rozdają bezpłatnie w biurze Passage Tivoli, 12 — Ↄ ciołek z rogami i legendą «*Witajże nam królu nasz*» C w dole, gwiedź; w górze ręka z obłoku spuszcza króla na sznurku—szczegółowy opis numizmatu znajdować się będzie w II części traktatu *o Monetach Błaznów i niewiniątek;* Bruxella-1837. = Fra.. Kra.. pracuje w biurze nie-bezpieczeństwa ogniowego; gdy po 19 września biegał po mieście z głownią w ręku, ktoś mu z boku rzekł: co robisz człowieku! wszak twój urząd zaleca pożar gasić a *nie podpalać.* =

Przy wszystkich ciężkich zaprzęgach, zwykle osieł na czele ciągnie; jakoż przy wozie obładowanym dyktaturą zaprzęgnięto na przodzie *Narodowość*. = Rodem kury czubate—rojaliści polscy czują szczególny pociąg do *Korony;* nie mogąc mieć rzeczywistej, kontentują się choćby *wygoloną*—na bezrybiu i rak ryba = Sultan turecki nadaje swym poddanym wolność-mówienia i pisania—a to na przekorę Centra-Luzacyi, z którą od dwóch tygodni jest na bakier. = Kruk krukowi oka niewykluje. Dziennik narodowy, pobożnemi tony, Spiewa z głębi serca, takie antyfony «Zachowaj nas Panie! od wszystkiego złego, Od Narodow—*ości* i słowa Czyńskiego» Narodow*ość* skromnie, odpowiada na nie, «Prosiemy cię, wybaw, ach! wybaw nas Panie! Od bolenia zębów, handlu dziegciowego J od dziennika *nie*-narodowego» Sześć dni kłótnie, niepokoje, Pleban swoje, djabeł swoje, A siódmego dnia na zgodę, piją z rumem ciepłą wodę. =Jeden z Kasztelanów skarży się że go męczy *zmora*—niewiadomo jaka? jeśli *demokratyczna,* wypić bocianie jaje; jeśli *monarchiczna*, srokę powiesić nad łóżkiem. = Pewien emigrant powoływany do urzędu, wymawiał sie *słabością nóg*—więc mniejsza o głowę, byle nogi zdrowe. = W Poitiers zrobiono wynalazek szczepienia *Dębu w Jabłoń*—niewiemy jakie będą owoce-wszakże przewidzieć łatwo, iż wynalazca oprócz *brevet,* otrzyma gratifikacyą kilkomiesięcznej *kozy*. = Książe Swiatopołk przekonywa Europę, iż pochodzi od Ruryków—a wszak to od VIII wieków całemu swiatu wiadomo iż rury z Rurykami są w bliskiem pokrewieństwie.=Daj go katu! a wszak to Sabbatyn po kozacku skacze—wyskoczył z demokracyi, przeskoczył króla *de facto,* i doskoczył carizmu—skąd do Kamczatki tylko jeden skok. = W papierach pozostałych w Paryżu po Ogińskim znaleziony list kommunikujemy interessowanym:

Szkoda ciebie Oginski! bo dowodzisz czynem, Że choć dobrym lecz głupim jesteś Polski synem, Zawierzasz wabiącemu łatwe dobroduszki, Gdy ci smaczne na wierzbie obiecuje gruszki J powracasz za Niemen!—z żalu serce pęka Że te kraje tatarska gospodarzy ręka, Że plony krwawą kmiotka wydobyte praca, Carska kaznę panosza, złodziejów bogaca, J cóż po tem źe wracasz?—nie zabawisz długo, Bo cię Car poczęstuje Penzą lub Kaługą, Gdzie czyniącym niechętnie lub chętnie pokuty Prawie o łaskach jego pokazując knuty.... Tęskno tobie w Paryżu—nudno, ciasno wszędzie, Czyż nad Newą lub Wołgą przestronniej ci będzie? Ach! synu biednej matki, jakże ją zasmucisz Gdy sam bez braci twoich na jej łono wrócisz! Lecz naprózno! bo ona wyrzeka się dzieci, O których do jej wieści niesława doleci.... Jdź z pokłonem do Cara—a jak my przyjdziemy Pamiętaj być i slepy i głuchy i niemy.... St. Lit.

Uwiadomienia. = Przed odjazdem Sabbatyn da amatorom kilka lekcyi *tanca* swojej metody i ogłosi broszurę dowodzącą iż *charakter* w nogach jest potrzebniejszy, niż wszelki inny. = W tym roku na jednym z klubów, Krakusy i Kosynierzy z *cukru* strzegły Babę z *ciasta*-na rok przyszły wszystko ma być *vice versa*. = Z 1. kwietnia Narodowość zmieniła redaktora—funkcyą tę spełnia teraz Wyciągo-czyński—dawniejszy zaś zarządza tylko fabryk'-O słów. = W Maju wyjdzie *geografia przyszłego państwa Sławiańskiego* z mappą (autografowaną na skórze) *którą* Towiański otrzymał od *Pana*... = Klub *Serpente* reorganizuje sie—zaczęto od reparacyi krzeseł, które znowu mają popękać na łbie ponierów—bo to darmo—gdzie drwa rąbają, tam trzaski lecą. = Koło Paryża założono papiernię polską—przedsiębierca wchodzi w układy z administracyą tegoż klubu, o dostarczenie *gałganów*.

= Tej chwili wzywają Babę do *babienia* dwóch płodów literackich mających przyjść na swiat w Londynie i Bruxelli—czas nagli—siada więc na Łopattę i bez popasu *leci a leci*....

Przestroga. Kto jak Wyga *plotek* chce, Franka i pół da—i syt,
Bo inaczej każdy wie. *Ex nihilo nihil fit.*

Adres jak przedtem: M. Baba. à Versailles—*poste restante*—(franco)—*Plotek* dostać można w Paryżu, r. Saint-Honoré, 335, u księgarza Garnier.

Imprimerie de Klefer, à Versailles, place d'Armes, 17, maison des Gondoles.